

HUGOLIN LANGKAMMER OFM

MARYJA – MATKĄ ZBAWICIELA

NT zajmuje się w sposób szczególny Jezusem Chrystusem i Jego dziełem zbawczym oraz sprawą realizacji tego zbawienia w Kościele w ogóle i w poszczególnych gminach, w ich konkretnych sytuacjach. Oczywiście jest to wielkie uogólnienie, gdyż w NT spotykamy także wyraźną teologię, a takiej nie ma bez myśli o Bogu, bez określenia relacji Chrystusa do Boga, bez zarysowania roli Ducha Świętego pochodzącego od Ojca i będącego w ścisłej relacji do Syna. W sumie jednak NT powstał ze względu na nasze zbawienie, z powodu nas, abyśmy mogli w jego natchnionym orędziu odczytać zbawczą wolę objawiającego się Boga w Jego Synu, Jezusie Chrystusie. Ponieważ On nas zbawił przez Swoją śmierć na krzyżu, stał się dla nas człowiekiem i zmartwychwstając wysłużył nam życie wieczne, dlatego znajduje się w centrum NT. Księgi nowotestamentalne jawią się nam jako chrystocentryczne, a w tym pojęciu mieści się także zasięg soteriologiczny, zbawczy. Wprawdzie można Jezusa Chrystusa rozpatrywać *in se*, ale nie będzie to pełny obraz, gdyż Chrystus *in se* jest równocześnie Chrystusem *pro nobis*.

Jakie znaczenie ma ten krótki wstęp dla myśli mariologicznej NT? Otóż Maryja jest Matką Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, Chrystusa *in se*, ale także Chrystusa *propter nos et pro nobis*, Chrystusa w swojej egzystencji ontycznej, jak również Chrystusa w swojej proegzystencji zbawczej. Stąd to nie można Maryję rozpatrywać tylko w relacji do Chrystusa *in se*, lecz także do Chrystusa *pro nobis*. Inaczej: Maryja jest Matką Bożą, a równocześnie Matką naszego Zbawiciela. Owszem, trzeba przyznać, że NT niewiele mówi o Maryi. Niemniej z racji zbawczego charakteru posłania Jezusa każdy tekst maryjny NT gwarantuje, że nie są to teksty o charakterze prywatnym, nie pragną się także ograniczyć do ścisłych danych historycznych, za pomocą których można by utworzyć "życie" Maryi. Teksty maryjne NT cechuje charakter historiozbawczy, podobny do tekstów o Jezusie z Nazaretu. Teksty maryjne również zostały napisane po zmartwychwstaniu, a więc tradycje przedpaschalne o Maryi zredagowano po wydarzeniach wielkanocnych i trzeba do nich stosować podobne kryteria, jeśli nie te same, co do

tekstu o Jezusie z Nazaretu. Krótko mówiąc: na Maryję trzeba spojrzeć przez pryzmat Chrystusa Zbawiciela i przez pryzmat tajemnic paschalnych.

Rozpocznijmy od tytułów, którymi NT określa Maryję. Zarówno Ewangelie jak i Dzieje Apostolskie nazywają Maryję – MATKA JEZUSA. Kim jest Jezus w NT? Nie chodzi tu ani o podanie Jego biografii, ani o opracowanie hasła do encyklopedii biblijnej, lecz o ujęcie istoty tej postaci historycznej.

1. MATKA JEZUSA A JEZUS

a) *Etymologia imienia "Jezus"*

Jezus, grec. *Jesous* jest transkrypcją hebr. *Jeszua*, utworzoną z pierwotnej formy *Jehosua*, i znaczy "Jahwe jest zbawieniem". Znaczenie to podkreślają słowa anioła przekazane Józefowi we śnie: "On [Jezus] bowiem zbawi swój lud od jego grzechów" (Mt 1, 21). W ten sposób w Mateuszowej Ewangelii Dzieciństwa Jezusa zostało wypowiedziane, kim jest Jezus Chrystus *pro nobis* – Zbawicielem (por. Ps 130, 8). Żeby nie było niedomówień, anioł dodaje "z grzechów ich". W ten sposób wyklucza się wszelkie nieporozumienie wypływające z ówczesnej wizji oczekiwanego Mesjasza. Miał to być bowiem Mesjasz polityczny, jak to potwierdza choćby apokryficzny Psalm tego okresu (Ps Sal 17, 22; 24n), a jeśli chodzi o NT, na przykład przekonanie apostołów, wyrażone w chęci Piotra "odciągnięcia" Mistrza od męki (Mk 8, 31–39), lub prośbą synów Zebedeuszowych o przydzielenie im "teki ministerialnej", mówiąc dzisiejszym językiem, w owym – politycznie pojętym królestwie Bożym (Mk 10, 35–45).

b) *Świadomość zbawcza Jezusa*¹

Kim jest Jezus, dowiadujemy się następnie z Jego własnej świadomości. Po licznych i gruntownych badaniach egzegetycznych w tej dziedzinie śmiało można tę świadomość Jezusa ująć jakby w cztery zasadnicze kategorie. Jezus był świadomy swojego zbawczego posłannictwa. W ten sposób określilibyśmy tylko cel Jego posłania – a więc nasze zbawienie. Jezus był także świadomy tego, kto go posłał na świat. Był to Bóg, którego nazywał Swoim Ojcem (Abba) i objawił Go nam jako Ojca. Z tego oczywiście płynie także świadomość synostwa Bożego, którą Jezus również potwierdził. Posiadamy w Mt i Łk jedno bardzo wyraźne świadectwo objawienia się Jezusa jako "Syna", abstrahując od wspomnianej inwo-

¹ Na temat świadomości Jezusa mówię obszerniej i dokładniej w I tomie mojej Teologii NT, zob. *Teologia Nowego Testamentu*, I, Wrocław 1985, s. 32–53.

kacji Abba – Ojciec: "Nikt nie zna Syna, tylko Ojciec, i nikt nie zna Ojca, tylko Syn [...]" (Mt 11, 27; Łk 10, 21n). Ewangelia Janowa potwierdza to świadectwo Jezusa, gdyż w niej owa Boża autoepifania Jezusa staje się tematem naczelnym².

Nadto Jezus ma świadomość tego, że jest "Synem Człowieczym". Tytułem tym najczęściej się określał, być może po to, aby nie stworzyć pozorów Mesjasza politycznego. Tak twierdzono w naukowej egzegezie dawniej, ale także i dziś. Oczywiście, to negatywne tłumaczenie wyjaśnia raczej bardziej, dlaczego Jezus nie określał siebie Mesjaszem, a nie mówi, jaką treść zawiera ten enigmatyczny tytuł znany z Dn 7, 13 oraz z Księgi Ezechiela, gdzie występuje ponad 90 razy, a także z Ksiąg pozabiblijnych, z Księgi Henocha i 4 Ezdrasza.

Z zestawień poszczególnych wypowiedzi, które Jezus łączył z tym tytułem wynika, że chciał przez to podkreślić, iż jest naprawdę człowiekiem i to wzgardzonym, biednym, który będzie musiał cierpieć. Jego cierpienie to "wydanie" kończące się śmiercią, określoną w słowach ustanowienia Eucharystii jako śmierć zadośćuczynna i zastępcza (ciało moje za was – krew przelana za wielu). Ale to jest tylko jeden rys Syna Człowieczego. Do zapowiedzi męki dodana jest bowiem zapowiedź o zmartwychwstaniu, która harmonizuje ze słowami o wywyższeniu Syna Człowieczego na prawicę Bożą. Jemu to przypadnie w udziale w dniu ostatecznym przeprowadzić sąd. Okazuje się, że wywyższenie Jezusa po Jego ekspiacyjnej śmierci jest już niejako antycypowane za życia. Syn Człowieczy posiada bowiem, jak Bóg, władzę odpuszczania grzechów i podobnie, jak Bóg, jest Panem Szabatu, czyli najwyższym Prawodawcą. Syn Człowieczy żąda również adoracji dla siebie, wyznania Go przed ludźmi i przyznania się do Niego, aby i On mógł przyznać się do wyznawcy przed tronem Bożym.

Ciekawa sprawa, że słowa Jezusa o Jego chwale i władzy sędziowskiej w dniu ostatecznym (za Dn 7) zostały wypowiedziane przed sędziami ziemskimi w trakcie procesu Jezusa w pytaniu: "Czy Ty jesteś Mesjasz, Syn Wielce Błogosławionego". Odpowiedź Jezusa była jednoznaczna – "tak". Z owym "tak", Jezus wiąże proroctwo o wywyższeniu Syna Człowieczego i władzy sędziowskiej (Mk 14, 60–62). Z tego można wyprowadzić tylko jeden wniosek, Syn Człowieczy to Mesjasz – Jesus, Syn Boży. W jednym stwierdzeniu trzy prawdy, które wywołały reakcję rozdarcia szat przez arcykapłana jako oburzenie i potępienie najbardziej zuchwałego bluźnierstwa przeciw Bogu. Przed Sanhedrynem Jezus wyraźnie potwierdził swoją mesjańskość. O niej świadczyły także Jego czyny, trzeba je tylko odpowiednio odczytać.

² Istnieją wprawdzie rozbieżności co do autorstwa Janowej Ewangelii, od najsłynniejszych (Czwarta Ewangelia nie ma nic wspólnego z Janem apostołem) do przesadnie pozytywnych (oprócz ostatniego rozdziału wszystko pochodzi od Jana), zauważa się jednak zgodność co do podkreślenia tej naczelnej idei.

W całej pełni uczynił to Kościół popaschalny po zesłaniu Ducha Świętego, obiecanego Kościołowi już za życia Jezusa. Kościół nawiązał do świadomości Jezusa, i przez różne tytuły chrystologiczne określał, kim Jezus był *in se* i kim był *pro nobis*. Choć tytuł Syn (lub Syn Boży) nie jest najczęściej używanym określeniem godnościowym, to przecież wieńczy cały szereg tytułów: Mesjasz (Chrystus), który stał się jakby drugim imieniem; Pan, Prorok, Nauczyciel, Zbawiciel, żeby wymienić tylko najważniejsze³.

Jeśli więc Maryja jest Matką Jezusa, to równocześnie jakby rozbrzmiewają wszelkie inne tytuły godnościowe Jezusa, gdyż Jezusa trzeba w świetle NT pojąć komplementarnie.

2. "MATKA PANA MEGO"

Wyraz przekonani NT o Bożej godności Jezusa stanowi przywołanie Maryi przez Jej krewną św. Elżbietę: "Skądże mi to, że przysłała do mnie Matka Pana mego" (Łk 1, 43). Wiadomo, że tytuł Kyrios dla Chrystusa jest tytułem popaschalnym. Nie można oczywiście powiedzieć, że NT przejął go bezpośrednio z LXX, gdzie w większości wypadków zastępuje imię Boże – Jahwe. To byłoby uproszczeniem. Można jednak powiedzieć, że Chrystus zmartwychwstały siedzący po prawicy Bożej obejmuje jako Pan całą naszą chrześcijańską egzystencję, a wywyższenie, to jakby definitywne potwierdzenie Jego mesjańskości i Jego Boskości, którą posiadał już tu na ziemi. O tym, że tak myślały już pierwsze gminy chrześcijańskie, świadczą hymny chrystologiczne NT, choćby wskazać na hymn o kenozie i wywyższeniu Chrystusa w Flp 2, 6–11. Tezą hymnów i innych wyznań wczesnego chrześcijaństwa (np. Rz 1, 3n) jest, że Jezus Chrystus jest od wieków ("który będąc w naturze Bożej [...] Flp 2, 6), bierze udział w stworzeniu jako "obraz Boga niewidzialnego" (Kol 1, 15n) i jako odwieczny "Logos" staje się człowiekiem (J 1, 1–14).

Tytuł Kyrios zawiera więc w sobie myśl o Jezusie Synu Bożym i Mesjaszu. Wymownym pod tym względem jest zestaw dwu wypowiedzi o jednym Bogu i jednym Panu w 1 Kor 8, 6, przyjęty ze starszej tradycji.

"Jeden Bóg Ojciec, od którego wszystko i my do niego [jesteśmy skierowani]

Jeden Pan Jezus Chrystus – przez którego wszystko i my przez niego [istniejemy jako chrześcijanie]".

³ W sprawie tytułów chrystologicznych NT zob. H. L a n g k a m m e r, *U podstaw chrystologii Nowego Testamentu*, Wrocław 1976, s. 29–132.

Bóg jest Ojcem Pana Jezusa Mesjasza, któremu zawdzięczamy nasze zbawienie, nasze synostwo Boże. A więc Jezus jest Synem Bożym.

Trzeba jeszcze dodać, że LXX na pewno inspirowała przyjęcie tytułu Kyrios dla Jezusa, skoro imię Jahwe oznacza Tego, który jest (absolutny w swojej egzystencji, wieczny i niezmienny) i który jest zbawczo obecny dla swojego ludu, którego wybawił z niewoli faraonów egipskich. A więc Bóg jakby wychodzi ze swojej egzystencji (nie tracąc jej) aby się stać Bogiem dla nas, aby być zbawczo obecny w swojej proegzystencji. Podobnie Jezus, jak to opiewa hymn o uniżeniu i wywyższeniu w Flp 2, 6–11, "wychodzi ze swojej egzystencji", stając się Panem dla nas⁴.

Nie należy przy procesie tworzenia się tytułatury Kyrios przeceniać wpływów greckich. Już pragmina aramejska obdarzyła Jezusa aramejskim tytułem Pan – Mara, która przy "uczcie Pańskiej" wołała do wywyższonego Chrystusa "Maranatha – Panie nasz przyjdź" (por. 1 Kor 16, 22).

Jeśli więc Łukasz w historii dzieciństwa określa Maryję jako Matkę Pana, to podkreśla za pierwotnym Kościołem jej wyjątkową rangę Matki Syna Bożego, Mesjasza. Z tej też racji Maryja jest "błogosławioną wśród niewiast".

3. ZESŁANIE SYNA ZRODZONEGO Z NIEWIASTY (GA 4, 4)

Ewangelia Łukasza mogła powstać około 80 roku, może nawet trochę później. Oczywiście, wtedy mogła się już zrodzić pewna świadomość maryjna (może ukierunkowana lub propagowana tylko w pewnych kołach), którą Łukasz przekazał w swojej Ewangelii dzieciństwa. Ewangelia Marka, uchodząca za najstarszą, nie posiada przecież wstępu typu Łukasowego czy Mateuszowego. Kto by tak myślał, nie uwzględniłby jednak prastarej tradycji o Maryi istniejącej jeszcze przed Pawłem. Przecież on mógł się dowiedzieć o Maryi wyłącznie z tradycji.

Otóż świadectwo Pawła jest niezwykle wymowne, nie ma w nim ani spekulacji, ani apologii, jest to najstarsze świadectwo o Maryi Świętej – Bożej Rodzicielce:

"Gdy jednak nadeszła pełnia czasu,
zesłał Bóg Syna Swego,
zrodzonego z niewiasty,
zrodzonego przed niewolą Prawa,
aby wykupił tych, którzy byli w niewoli Prawa,
byśmy mogli otrzymać synostwo przybrane" (Ga 4, 4n).

⁴ Na temat genezy tytułu Kyrios zob. H. L a n g k a m e r, *U podstaw chrystologii Nowego Testamentu*, Wrocław 1984, s. 107–112.

List do Galatów jest jednym z najstarszych Pism Pawłowych. Mógł powstać już w latach 50–55 po Chrystusie. Oczywiście świadectwo to dotyczy w pierwszym rzędzie posłannictwa Syna Bożego, a więc Chrystusa *pro nobis*. Niemniej jest tu wyrażona podwójna prawda, że Jezus Chrystus jest pierworodnym Synem Bożym i prawdziwym człowiekiem, gdyż narodził się z niewiasty⁵. Wykluczony jest jakkolwiek udział mężczyzny w poczęciu Jezusa. Paweł jakby te dwie prawdy uznaje za oczywiste, za znane. Nie musi je nawet wyjaśniać. Wyjaśnia natomiast sam fakt posłania Jezusa. Po to stał się człowiekiem, poddał się Prawu, aby wszystkich stojących pod Prawem zbawić i uczynić dziećmi Bożymi. Zdanie to jest krótkim preludium do nauki o usprawiedliwieniu przez wiarę w Jezusa Chrystusa, którą po raz pierwszy przedstawia w tym liście, przeznaczonym szczególnie dla Żydów⁶.

Św. Paweł nazywa Maryję "niewiastą" (*gynē*), podkreślając w ten sposób jak najbardziej pełnię człowieczeństwa Jezusa. Ale Ojcem Jezusa jest Bóg. Zdanie to jest niezwykle precyzyjne. Bóg nie jest tu nazwany Ojcem Jezusa, tylko *ho Theos* – Bóg, a Maryja nie jest nazwana matką Jezusa, tylko niewiastą, kobietą. A więc chodzi tu raczej o przeciwstawienie: Bóg i człowiek (niewiasta). Dopiero (jedyny) przedmiot obu podmiotów jest wyraźnie nazwany *hios* – synem. W ten sposób określa św. Paweł jednoznacznie kim jest Bóg w stosunku do Syna, który dodatkowo jest określony jako Jego Syn, a więc Syn Boży. Stosunek Syna do niewiasty określa znów czasownik *gignomai* – uczynić, zrodzić. Niewiasta, która rodzi człowieka, staje się jego matką. A więc Syn Boga staje się dzieckiem Maryi. W ten sposób Maryja staje się Matką Syna Bożego.

Skoro jej Syn po to przyszedł na świat, by nas uwolnić od Prawa, Maryja jako Jego Matka zostaje włączona w dzieło zbawcze Swojego Syna. Jako Matka Syna Bożego staje się równocześnie Matką Zbawiciela. Jako Matka tego, który poddał się Prawu, sama także poddaje się Prawu i spełnia Jego warunki. Niemniej jest wyjęta spod Prawa grzechu przez poczęcie Syna Bożego i przez dzieło zbawcze Swojego Syna. Jako wyjęta spod Prawa grzechu jest pierwszym dzieckiem Bożym w nowej ekonomii zbawczej, w tej ostatecznej, która nadeszła w "pełni czasu". Jako Święta Boża Rodzicielka, dziecko Boże staje się Matką naturalnego Syna Bożego⁷.

⁵ Por. S. Szymonek, *List św. Pawła do Galatów*, Poznań 1978, s. 89–92; A. Oepke, J. R. o h d e, *Der Brief des Paulus an die Galater*, Berlin 1984⁵, s. 132–134.

⁶ Por. F. H a h n, *Das Gesetzesverständnis im Römer – und Galaterbrief*, ZNW 67(1976), 1/2, s. 20–63.

⁷ Do tych myśli nawiązuje również L. Scheffczyk (*Das biblische Zeugnis von Maria*, Wien 1979, s. 7n).

4. MATKA "SYNA NAJWYŻSZEGO"

(Łukaszowa Ewangelia Dzieciństwa)

Szeroką i plastyczną interpretację, jakkolwiek nie bezpośrednią, wszystkich elementów teologicznych zawartych w Ga 4, 4 stanowi scena "zwiastowania anielskiego" w Łk 1, 26–38.

Zacznijmy od tytułu Matka Boża. Podstawowe są słowa anioła określające kim jest dziecko, które Maryja ma począć i porodzić – Jezus. Takie będzie imię Syna, "będzie wielkim i nazwany Synem Najwyższego". Nazwa ta w świecie semickim (także starożytnym) znaczyła tyle, co określenie istoty czy funkcji. Można więc śmiało opuścić w tekście zwrot "nazwany". Jezus po prostu będzie wielkim i Synem Najwyższego, to jest Synem Bożym. Dalsze obietnice wzięte są z ST. I tak obietnica tronu Dawidowego i panowania wiecznego z 2 Sm 7, 13 oraz Iz 9, 6. Niemniej już w ST zaznaczono nadzwyczajność mesjańskiego Króla, którym nie mógł być zwykły ziemski monarcha⁸.

Nadprzyrodzonosc samego poczęcia podkreśla zaś zwrot o poczęciu z Ducha Świętego: "Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni cię" (Łk 1, 35). Owszem można by tu wtrącić, że zstąpienie Ducha Świętego niekoniecznie musi być związane z poczęciem. Przecież już w obietnicach ST, zwłaszcza u Proroka Izajasza, przysły Mesjasz będzie wyposażony w dary Ducha Świętego (Iz 11, 2). W naszym wypadku takie ogólne znaczenie zstąpienia Ducha Świętego jest wykluczone, gdyż zdanie o zstąpieniu Ducha Świętego na Maryję trzeba traktować jako odpowiedź anioła na jej wątpliwość: "Jakże się to stanie skoro męża nie znam" (Łk 1, 34).

Znamienne są także słowa anioła wyjaśniające skutek działania Ducha Świętego, którym objęta jest Panna z Nazaretu: "Dlatego też Święte, które się narodzi będzie nazywane Synem Bożym" (Łk 1, 35). Świętym w ST był tylko Bóg. Jeśli za działaniem Ducha Świętego Maryja ma począć i porodzić syna i to bez udziału mężczyzny, to dziecko to może według wszelkich zasad logiki wyrażonej w tych jasnych zdaniach być tylko i wyłącznie naturalnym Synem Bożym.

Weźmy pod uwagę drugi element z tezy Pawłowej o posłannictwie Syna Bożego na świat. Jest to element proezgystencjalny. Syn Boży przyszedł na świat dla naszego zbawienia. W scenie zwiastowania element zbawczy zawarty jest

⁸ Na reminiscencje ST zawarte w Łk 1–2 zwracano w ostatnich latach szczególną uwagę. Badania te rozpoczął w sposób metodologiczny właściwie R. Laurentin (*Structure et theologie de Luc I–II*, Paris 1957). U nas w Polsce godne uwagi są wśród innych dwie prace: J. Ł a c h, *Ze studiów nad teologią Ewangelii Dzieciństwa Jezusa*, w: *Studia z biblistyki*, Warszawa 1978, s. 155–325. Pierwsza część poświęcona jest Mt 1–2 (s. 155–233), druga Łk 1–2 (s. 239–325); J. H o m e r s k i, *Starotestamentowe reminiscencje w tekstach maryjnych Łukaszowej Ewangelii Dzieciństwa*, w: *U boku Syna. Studia z Mariologii Biblijnej*, Lublin 1984, s. 75–84.

najpierw w samym imieniu Jezus, a później w obietnicach mesjańskich. Celem przyjścia na świat Mesjasza było zaprowadzenie panowania Bożego w świecie oraz realizacja królestwa Bożego na ziemi.

Wreszcie element poddaństwa. Jest on związany z wprowadzającym pozdrowieniem anioła: "Znalazłaś laaskę u Boga" (Łk 1, 30). Owszem słowa te obejmują wszystko to, co następuje pod kątem wyjątkowego wkroczenia Boga w historię ludzkości. Sam Bóg wkracza w życie Panny, która ma się stać Matką Syna Bożego i Mesjasza.

Niemniej Bóg szanuje wolę ludzką. Uszanował także wolę przyszłej Matki Zbawiciela. Córka Izraela, a więc poddana Staremu Prawu jakby wyzwala się przez poddaństwo zarządzeniom Bożym od Prawa i jako pierwsza w historii ludzkości wypowiada swoją zgodę na nową ekonomię zbawczą, którą św. Paweł określił w Ga 4, 4 jako synostwo Boże wszystkich wierzących w Jezusa Chrystusa, uzyskane dzięki uwolnieniu nas od Starego Prawa.

Maryja więc przez swoje "fiat" stoi u podstaw nowej ekonomii zbawczej, w której panuje wolność dzieci Bożych.

5. MARYJNE FIAT

a) *Konsekwencja wiary*

Zgoda Maryi nie jest jednak zakotwiczona w wiedzy, jak to dawniej często twierdzono: Maryja wszystko wiedziała. Taka interpretacja krzywdziła wspaniałą postać Matki Najświętszej, pozbawiając jej aktu i postawy głębokiej religijności, ufności, nadziei i miłości, po prostu jej bezgranicznej wiary, już nie mówiąc o tym, że teza o wiedzy Maryi sprzeciwia się słowom natchnionym dotyczącym Matki Najświętszej.

Maryja nie pojmuje przecież słów anioła o poczęciu nadprzyrodzonym. Wpada w konflikt duchowy. Nie "zna męża", tzn. nie doznała żadnego życia płciowego z jakimkolwiek mężczyzną. Jakże może się stać matką? Jest już dojrzałą kobietą. Dzisiaj powiedzielibyśmy – seksualnie rozwiniętą i uświadomioną, ale jest dziewicą. Jak wynika z tekstu, o sprawach ściśle małżeńskich nie myślała, jakkolwiek była zaślubiona ze św. Józefem. Jej wątpliwości to wątpliwości kobiety myślącej, nader czulej, delikatnej. Macierzyństwo jest dla niej niezwykle świętością. Stąd to jej pytanie, jej wątpliwości, jej przerażenie. Na macierzyństwo nie jest w ogóle przygotowana, to dla niej sprawa, którą się, jak widać, nie zajmowała. Skoro jednak Bóg wkracza, wtedy już Maryja nie ma dalszych pytań.

Nie wiedza, tylko wiara leży u podstaw maryjnego fiat. Zresztą wszelką wątpliwość rozwiewają natchnione słowa św. Elżbiety. Przy odwiedzinach Maryi

stwierdza św. Łukasz wyraźnie: "Wtedy Elżbieta została napełniona Duchem Świętym" (Łk 1, 41). Pod natchnieniem Ducha Świętego Elżbieta wypowiada te znamienne słowa o wierze Maryi: "Błogosławiona jesteś, która uwierzyłaś, że się spełni, co Pan ci powiedział" (Łk 1, 45).

Wiara Maryi to wiara Bogu, wiara w to, co Bóg mówi, wiara w Boże obietnice. A ponieważ chodzi o sprawy niepojęte, o tajemnicę Wcielenia, wiara Maryi przerasta wiarę Abrahama i innych. Wiara Abrahama bądź co bądź obejmowała obietnice natury ziemskiej, jakkolwiek niebывale, jak np. poczęcie Izaaka przez Sarę już w podeszłym wieku, lub potężny wzrost rodziny Abrahama w przyszłości. Wiara Maryi dotyczy spraw nadprzyrodzonych. Ona to zdecydowała o jej Bożym Macierzyństwie i towarzyszyła Jej aż pod Krzyż. Była tak potrzebna do macierzyństwa jak inne dyspozycje fizyczne.

b) *Troskliwa Matka i troskliwy św. Józef*

W obu historiach dzieciństwa Jezusa została także mocno podkreślona naturalna strona Maryi – kobiety i matki. Maryja szuka miejsca porodu. Jest tym przejęta, pełna trwogi. Po porodzie "zawinęła dzieciątko w pieluszki i położyła w żłobie, gdyż w gospodzie nie było dla nich miejsca" (Łk 2, 7). Maryja chroni swoje dziecko przed zagładą Heroda, uchodząc do Egiptu (Mt 2, 13–23). Jest posłuszna św. Józefowi, który otrzymał taki nakaz od anioła.

Ciekawe jest także sformułowanie rozkazu anioła do Józefa: "Weź Dziecię i Jego Matkę" (Mt 2, 13). Powtórzy się ono, gdy zniknie niebezpieczeństwo ze strony Heroda (Mt 2, 20). Zwrot "Dziecko i Jego Matka" jest bardzo charakterystyczny dla historii dzieciństwa w relacji Mateuszowej Ewangelii. Również Magowie ze wschodu "znaleźli Dziecko i Maryję Jego Matkę" (Mt 2, 11). Nigdzie w NT nie dowiadujemy się o tym, że Józef jest naturalnym ojcem Jezusa. Teksty tak ostrożnie formułują i tak precyzyjnie, że nie można mieć najmniejszych zastrzeżeń odnośnie do podstawowej prawdy: że Jezus jest naturalnym Synem Bożym, który swoje człowieczeństwo otrzymał od ziemskiej matki i dziewicy – Maryi⁹.

Jako matkę wypełniającą swoje obowiązki religijne widzimy Maryję w świątyni, gdzie poświęca swoje dziecko Panu (Łk 2, 22–24). Niezwykłą troskę matki

⁹ Polska bibliistyka służy studiami nad Ewangelią dzieciństwa: Łk 1–2 i Mt 1–2. Nielatwe zagadnienie historyczności opracował J. Kudasiewicz (*Ewangelia dzieciństwa Jezusa według Mateusza – historia czy legenda*, w: *Biblia, historia, nauka*, Kraków 1986, s. 323–341). Zagadnieniem bardziej chrystologicznym zajął się E. Szymanek (*Jezus Chrystus w Mateuszowej "Ewangelii dzieciństwa"*, "Więź" 19(1976) z. 12, s. 18–28). Funkcję najobszerniejszej perykopy Mt 1–2 bada J. Szlaga (*Perykopa o magach w strukturze Mt 1–2*, STV 17(1979) z. 1, s. 71–77). Zaś z perspektywy redakcyjnej tejże Ewangelii patrzy na Mt 1–2 T. Hergaeel (*Syn Maryi Synem Bożym. Postać Maryi w Mateuszowej Ewangelii dzieciństwa*, w: *U boku Syna dz. cyt.*, s. 65–74).

ukazuje Maryja także wtedy, gdy z trwogą szuka dwunastoletniego Jezusa. Scenę tę Łukasz rozpoczyna zdaniem o "rodzicach Jezusa", jakby zapomniał o "poczęciu z Ducha Świętego": "Rodzice Jezusa szli co roku na święto Paschy do Jerozolimy. Gdy miał dwanaście lat, poszli więc znów, jak nakazywał zwyczaj świąteczny" (Łk 2, 41n). W fragmencie 2, 41–52 jest aż trzy razy mowa o "rodzicach Jezusa", raz o "Jego ojcu i matce": "Twój ojciec i ja szukaliśmy ciebie z wielką trwogą" – mówi Maryja do Jezusa (2, 49). Odpowiedź dwunastoletniego Jezusa rozwiewa wszelkie wątpliwości: "Dlaczego szukaliście mnie, czyżbyście nie wiedzieli, że powinienem być w tym, co należy do mojego Ojca?" Maryja i Józef nie zrozumieli, co Jezus chciał przez to powiedzieć. To znaczy nie zrozumieli całego zdania, że Bóg jest Ojcem Jezusa. Łukasz już dostatecznie dowodził tego wcześniej.

Niezrozumienie dotyczyło wymykania się Jezusa spod spraw zwyczajnych i normalnego biegu rzeczy. Jezus jakby przenosi swoje kategorie na Maryję i Józefa. Widocznie za wcześnie. Tajemnica wcielenia jest niepojęta. Można w nią tylko głęboko uwierzyć. Dlatego też Łukasz dodaje: "Matka Jego zachowała wszystkie te słowa w swoim sercu" (2, 51)¹⁰.

Z podobnym stwierdzeniem spotykamy się już wcześniej. Pasterze, którzy przybyli do miejsca narodzenia Jezusa opowiadali o objawieniu anielskim, które ich spotkało i o słowach anielskich dotyczących nowonarodzonego dziecięcia. Reakcja Maryi nie skończyła się na podziwie (2, 18), "lecz Maryja zachowała wszystko, co się stało, w swoim sercu i zastanawiała się nad tym" (2, 19).

Scena ukazująca dwunastoletniego Jezusa w świątyni ma jeszcze inną wymowę. Jezus nie ucieka od swoich rodziców po to, by im sprawić przykrość. Już w tym wydarzeniu spełnia On wolę Ojca, jest jej podporządkowany. Spełnienie woli Bożej jest dla niego sprawą nadrzędną. Wszelkie inne względy ludzkie, nawet relacja syna do rodziców, schodzą na drugi plan. Z taką postawą Jezusa spotykamy się częściej w czasie publicznej działalności. Nawet tym, którzy poszli za Nim lub chcą pójść za Nim, każe opuścić wszystko: dom, rodzinę, rodziców, zawód, zamiłowania, aby się móc związać całkowicie i jedynie z Nim, a przez Niego z Ojcem, by się stać nową rodziną Bożą. Pełnienie woli Bożej nie koliduje jednak ze spełnianiem obowiązków syna na co dzień w domu rodzicielskim: "Był im poddany" (Łk 2, 51). Sformułowanie "dziecko i Jego Matka" w Mateuszowej historii dzieciństwa (Mt 2, 11. 13. 14. 20. 21) wskazuje, jak bardzo centrycznie postawiony jest maleńki Jezus. Najpierw On, od Niego i przez Niego prowadzi relacja do Matki. Ona jest Matką ze względu na Niego. Nie jest to

¹⁰ Por. także J. A. Fitzmyer, *Maria im Lukasevangelium und in der Apostelgeschichte*, w: *Maria im Neuen Testament. Eine ökumenische Untersuchung*, Stuttgart 1981, s. 127–130.

oczywiście wyraz dystansu, lecz wyraz chrystocentryzmu Nowego Testamentu, który przejawia się także przez historię dzieciństwa.

6. ZBAWICIEL I JEGO MATKA

W związku z relacją Jezusa do Matki zwracają uwagę także dialogi Jezusa z Matką. Dialog dwunastoletniego Jezusa w świątyni jerozolimskiej dotyczy Matki i św. Józefa, jakkolwiek mówi tylko Matka. Ale Syn odpowiada rodzicom: "Czyż nie wiedzieliście [...]" Natomiast inny dialog Matki z Synem w Kanie Galilejskiej odbywa się już tylko pomiędzy Synem a Matką. Jezus nie nazywa wtedy Maryi "matką" lecz "niewiastą" (J 2, 4). W ten sposób przemówi Jezus jeszcze raz – z krzyża do swojej Matki (J 19, 25). Wtedy przekazuje Maryi jakby w testamencie najpierw ucznia, nazywając ją Matką Jana – "oto Matka twoja", a następnie Matkę uczniowi – "Niewiasto, oto syn Twój". Z tych dwóch tekstów Janowych nie można oczywiście wyprowadzić wniosku, jakoby Jezus nie nazywał nigdy Maryi "matką", czy "mamusią". W Kanie Galilejskiej i z krzyża Jezus występuje jako Mesjasz. W Kanie czyni pierwszy znak. Może Jezus pragnął zaznaczyć swoją autonomię w dziele zbawczym, ale przecież nie wyklucza z niego swojej Matki. Pozwala jej "pośredniczyć" w rozpoczęciu swojej działalności mesjańskiej. Pod koniec swojej misji zbawczej – z krzyża Jezus poleca Maryi "ucznią". Jeśli nazywa On swoją Matkę "niewiasto", w ważnych chwilach, ma to swoją specyficzną wymowę.

a) *Kto pełni wolę Bożą?*

Trzeba o tym pamiętać, że wspomniane teksty Janowe otrzymały także specyficzną interpretację. Ma ją poprzec najstarsza ewangelia, mianowicie słowa Jezusa wypowiedziane przy okazji chęci spotkania się krewnych z Jezusem: "Któż jest moją matką i którzy są braćmi [...]? Oto ci są moją matką i moimi braćmi [...] Kto spełnia wolę Ojca, ten mi jest bratem, siostrą i matką" (Mk 3, 34). Podobne słowa mające również świadczyć o pewnej rezerwie Jezusa wobec swojej matki, można spotkać także w Łk 11, 28. Na pochwałę Maryi z ust "niewiasty z tłumu": "błogosławione łono, które cię nosiło i piersi, któreś ssał" Jezus odpowiada: "Właściwie ci są błogosławieni, którzy słuchają słowa Bożego i strzegą go" (Łk 11, 28). Łukasz, teolog "słowa Bożego", zarówno w swojej Ewangelii, jak i w *Dziejach Apostolskich*, stawia słowo Boże na równi z wolą Bożą. Ci, którzy słuchają i strzegą słowa, wypełniają właśnie wolę Bożą. A przecież Łukasz rozpoczyna swoją Ewangelię właśnie epizodem doskonałego słuchania słowa Bożego i jego realizacji przez Maryję. Ona pierwsza rozpoczyna poczet tych, którzy w nowej ekonomii zbawczej pełnią wolę Bożą: "Oto ja służebnica Pańska,

niech mi się stanie według słowa Twego". W tym kontekście dopiero ujawnia się intencja Łukasza, który Maryję prezentuje jako tę, która w sposób doskonały realizuje zbawcze zamiary Boże. Jeśli więc Jezus przynosi błogosławieństwo, które spoczęło wpraw na Maryi: "błogosławiona jesteś między niewiastami" (Łk 1, 28) na wszystkich, którzy tak jak Maryja strzegą słowa Bożego, to w sposób enigmatyczny właśnie na nią wskazuje, jako na wzór absolutnego pełnienia woli Bożej. Może ówczesni słuchacze nie pojęli doniosłości i znaczenia mariologicznego słów Jezusa, nam jednak Łukasz, przez swoją wyeksponowaną teologię słowa Bożego, podsuwa takie, a nie inne zrozumienie tekstu o błogosławieństwie spoczywającym nad wszystkimi, którzy za przykładem Maryi słuchają i strzegą słowa Bożego, wypełniając w ten sposób wolę Bożą. Łukasz przecież przedstawia nam Maryję jako tę, która nie tylko wsłuchiwała się w słowo Boże, lecz także rozważała wszelkie sprawy zbawcze związane z jej Synem, czy to przy narodzeniu Jezusa (2, 19), czy to po rozmowie z dwunastoletnim Jezusem w świątyni jerozolimskiej (2, 51)¹¹.

Prawdą jednak jest, iż Jezus pragnie przez swoje słowa podkreślić zasadniczą myśl zbawczą: w sumie nie pokrewieństwo czy więzi naturalne decydują o zbawieniu, lecz łaska Boża, wiara i pełnienie woli Bożej umożliwione nam przez Boże znizenie się do człowieka.

Patrząc znów na Maryję, nie widzimy jej w czasie publicznej działalności przy boku Jezusa. Kana Galilejska i krzyż to początek i koniec Jego działania jako Mesjasza. Maryja nie należy do grupy tych niewiast, które w relacji Łukaszewej towarzyszyły Jezusowi i apostołom co najmniej w niektórych podróżach misyjnych i wspierały ich materialnie (por. Łk 8, 1–3). Ta postawa Maryi może być związana ze zwyczajami żydowskimi. Matka właściwie kończyła swoją rolę wychowawczą i opiekuńczą z chwilą dojrzałości syna, a czasem wcześniej. W tym kontekście jednak Kana Galilejska i krzyż mają swoistą wymowę.

b) *Dialog Jezusa z Matką w Kanie Galilejskiej*¹²

Jak już wspomniano, czwarta Ewangelia przechowała nam głęboki dialog Jezusa ze swoją Matką, który miał miejsce w Kanie Galilejskiej (J 2, 1–11).

¹¹ Por. Fitzmyer, dz. cyt., s. 112n.

¹² Bibliografia na temat wydarzenia w Kanie Galilejskiej jest bardzo obfita. Z najważniejszych pozycji warto podać: R. Schnackenburg, *Das erste Wunder Jesu*, Leipzig 1960; M. E. Boismard, *Du baptême à Cana (Jean 1, 1–2, 11)*, Paris 1956; J. P. Charlier, *Le signe de Cana*, Bruxelles 1959; K. Froehlich, *Die Mutter Jesu im Johannesevangelium*, w: *Maria im Neuen Testament*, dz. cyt., s. 143–172 (o Kanie 145–153). A. Feuillet, *La signification fondamentale du premier miracle de Cana (Jn 2, 1–11) et le symbolisme johannique*, RThom 65(1965), s. 517–535; A. Smitmans, *Das Weinwunder von Kana. Die Auslegung von Jo 2, 1–11 bei den Vätern und heute*, Tübingen 1966; H. Rissenen, *Die Mutter Jesu im Neuen Testament*, Helsinki 1969, s. 156–170. Z polskich pozycji warto wymienić: L. Stachowiak, *Maryja w Kanie Galilejskiej*, w: *U boku Syna*, dz. cyt., s. 85–94. Autor podaje także różne rozwiązania, a osobiście opowiada się za antycypacją cudu przez wstawiennictwo Maryi (93).

Wydaje się, że chodziło o zwykłe zjawisko, które wprawdzie skończyło się uczynieniem cudu, ale tekst jest zrozumiały i jego interpretacja nie sprawia trudności. Wskazywałoby na to zdanie wprowadzające w całą scenę: "Trzeciego dnia odbywało się w Kanie w Galilei wesele i była tam obecna Matka Jezusa. Także i Jezus i Jego uczniowie byli zaproszeni" (J 2, 1). Na pierwszy rzut oka chodzi o zwykłe zaproszenie swoich krewnych czy znajomych na wesele. Zdarzyło się jednak coś przykrego, zabrakło wina. Wtedy Maryja podchodzi do Jezusa. Ścisłe mówiąc nie prosi Go o nic. Zwraca Mu tylko uwagę na to, jaka zaistniała sytuacja z powodu braku wina. Od tego momentu dopiero tekst staje się enigmatyczny, gdy Jezus zwraca się do Matki w sposób co najmniej nie znany wówczas w Palestynie. Synowie mówili do swoich matek: matko! Jezus natomiast nazywa Maryję – "Niewiasto". Kojarzenie tego odezwania się z "niewiastą" z Rdz 3, 1–24 jest retrospektywne i nie wiadomo, na ile tekst Janowy na nie zezwala. Owszem, tzw. protoewangelia – a więc Rdz 3, 15 może mieć znaczenie mariologiczne, wyprowadzone z chrystologicznego. Przypomnijmy sobie drugą część wyroku Bożego wydanego na węża: "Kładę nieprzyjaźń między tobą i niewiastą, między nasieniem twoim a nasieniem jej, a ono zetrze głowę twoją a ty czyhać będziesz na jego piętę".

Niewiastą na pewno jest Ewa, gdyż o niej jest mowa w tym kontekście. A więc potomek jej pokona także szatana. Niemniej jednak żaden z bezpośrednich, czy dalszych potomków Ewy nie zwyciężył szatana. A więc tekst mówi wprawdzie o ludzkim potomku, ale przyszłym. Czyli mamy do czynienia z prorocstwem. Z objawienia wiemy, że ostatecznym zwycięzcą szatana, grzechu i śmierci jest Jezus Chrystus, Syn Boży, narodzony z ziemskiej matki, z Maryi. Z mesjańskiego proroctwa więc i z jego realizacji historiozbowczej możemy także tekstowi Rdz 3, 15 nadać znaczenie mariologiczne, skoro Jezus Chrystus jest bezpośrednim potomkiem niewiasty – Maryi¹³. Trudno nam jednak dziś stwierdzić, czy Jezus sam pragnął nawiązać do Rdz 3, 15. Może wyraz "niewiasta" pobudził autora J 2, 4 i 19, 26 do refleksji i skojarzył on te teksty – podobnie, jak my dzisiaj – z Rdz 3, 15. Jednakże do Janowych tekstów Rdz 3, 15 nie wnosi jakiejś szczególnej, nowej idei. Bez nawiązywania do Rdz 3, 15 także wynika, że Maryja jest matką Zbawiciela, który umarł za nas na krzyżu. W perykopie o Kanie brak nadto motywu walki z szatanem, który cechuje Rdz 3, 15 oraz Ap 12, 1–6, gdzie jest również mowa o Niewieście. Można jednak twierdzić, że Jezus przez cud w Kanie rozpoczął swoją działalność zbawczą, czyli także walkę ze złem, grzechem i szatanem. Już na początku tej walki Maryja jako Matka Zbawiciela

¹³ Por. A. Feuillet, *Triumf niewiasty w świetle Protoewangelii*, "Communio" 3(1983) nr 5, s. 17–29. M. Filipiak, *Protoewangelia w starotestamentowej teologii nadziei*, w: *U boku Syna*, dz. cyt., s. 37–44.

jest przy Nim. W każdym razie Kana i krzyż, według Ewangelisty, są z sobą powiązane.

W wyjaśnieniu, dlaczego Jezus odzywa się do Matki w sposób niezwyklej pomagają nam jeszcze inne teksty, gdzie spotykamy się z tym samym zjawiskiem.

Ótóż również synoptycy potwierdzają, że Jezus postuluje się językiem dziwnym i nieobiegowym, gdy występuje jako Mesjasz, potwierdzając swoją naukę zbawczymi czynami. Do córki Jaira, którą wskrzesza mówi "talitha" – dziewczynko (Mk 5, 41); do młodzieńca z Naim: "młodzieńcze" (Łk 7, 14). Zwyczajnie do młodej dziewczyny czy chłopca mówiło się córko moja, synu mój. Nawet obcy posługiwał się właśnie takim zwrotem¹⁴. Zresztą Jezus także do Boga mówił zupełnie inaczej niż ówcześni: "Abba – Tatusiu". A więc zwrot "niewiasto" na pewno posiada nadzwyczajne znaczenie, mesjańskie.

c) Kana i krzyż

Faktem jest, że w Kanie Jezus czyni swój pierwszy znak, a więc rozpoczyna, w relacji Janowej Ewangelii, swoją działalność zbawczą. Maryja ma w tym znaku swój udział, jako ta "niewiasta", która pośredniczy u swojego Syna. Na krzyżu Jezus wieńczy swoją działalność zbawczą. Krzyż jest jej punktem kulminacyjnym. Właśnie wtedy Jezus znów zwraca się do Matki w identyczny sposób, jak w Kanie. Ale z krzyża poleca Jej ucznia. Jest to dziwny testament, jeśliby miał być tylko i wyłącznie ziemski. Przecież nie uczeń potrzebował opieki, lecz matka. Z tej to racji, mimo pozorów, iż Jezusowi chodzi o zwyczajną opiekę, trzeba na tekst spojrzeć inaczej i trzeba w nim widzieć głębsze znaczenie, które śmiało można nazwać mariologicznym.

Z testamentu Jezusa wynika, że ta, która była jego matką, a więc matką Zbawiciela, ma się pod krzyżem stać matką ucznia Jezusa i tych wszystkich, którzy tak jak "uczeń umiłowany", poszli za Jezusem aż pod krzyż. W ten sposób Maryja nie przestaje być matką Zbawiciela, lecz Jej macierzyństwo przez Jezusa umierającego zostało rozszerzone na wszystkich uczniów Jezusa, na wierzących, na Kościół. Jezus dopiero na krzyżu, kiedy dokonuje swojego dzieła zbawczego, może macierzyństwo Maryi rozszerzyć na wszystkich wierzących. W Kanie znakowo zaszyfrował, że nie nadeszła jeszcze Jego godzina¹⁵. Sygnałem jej nadejścia był pierwszy "znak" w Kanie. Na podstawie tego znaku utworzyła się więź wiary pomiędzy uczniami i Jezusem: "a uczniowie Jego uwierzyli weń". W Kanie udział Maryi w cudzie był nikły, ale wymowny. Maryja zwraca tylko uwagę

¹⁴ Por. P. G ä c h t e r, *Maria im Erdleben*, Innsbruck 1964, wyd. II, s. 177–180.

¹⁵ Obszerniej na temat J 19 25–27 mówię w art. *Rola Maryi pod krzyżem. Znaczenie mariologiczne tekstu J 19, 25–27*, RTK 9(1962), s. 99–113.

Jezusowi, że zabrakło wina. To zwrócenie się Matki do Jezusa wywołuje jednak zbawczy efekt: znak i wiarę uczniów. Z krzyża Jezus znów zwraca się do Matki. Poleca jej w osobie ucznia wszystkich tych, którzy weń uwierzyli już w Kanie, realizując w ten sposób zasygnalizowaną uprzednio godzinę zbawienia¹⁶.

Zauważywszy jeszcze to, że Jan od 19, 17 aż do 19, 37, a więc we fragmencie kulminacyjnym opisu męki Jezusa wyodrębnił strukturalnie kilka pojedynczych scen i widzi je w świetle Pisma, które się spełnia, trzeba zapytać o to, jakie miejsce Pisma spełnia się w owej godzinie na krzyżu, kiedy Jezus swoją matkę nazywa niewiastą i jej oddaje w opiekę macierzyńską uczniów Jezusowych. I tu właśnie jest miejsce na protoewangelię¹⁷. Potomek niewiasty, eschatologiczny Mesjasz, syn Maryi pokonując szatana oddaje w jej opiekę nowe potomstwo, zrodzone przez krzyż i wiarę, mianowicie uczniów Jezusa, Kościół, aby razem ze swoją Matką kontynuował dzieło walki ze złem aż do eschatologicznego zwycięstwa, o którym mówi później Objawienie św. Jana (Ap 12, 1–6).

W Kanie i pod krzyżem Maryja jest razem ze swoim Synem, Zbawicielem świata. W Kanie przyczynia się do rozpoczęcia publicznej działalności zbawczej – Jezus ukazuje tu po raz pierwszy swoją chwałę. Godziną pełni chwały jest jednak krzyż. Na krzyżu bowiem, według Janowej Ewangelii, Jezus został uwielbiony i wywyższony. Oczywiście jedynym pośrednikiem pomiędzy Ojcem i ludzkością jest Jezus (por. 1 Tm 2, 5), co też wyraźnie podkreśla w Kanie: "Co mnie i tobie". Pośrednicząc u Syna, Maryja jednak bierze udział w Jego dziele zbawczym. Pod krzyżem jej Syn, owoc jej żywota, przekazuje jej matczynej opiece tych, którzy Jemu zawierzyli i poszli za Nim. Maryja nie ubiegała się o to, gdyż dzieło zbawienia należy wyłącznie do Jej Syna. Na to wskazuje jej delikatność w Kanie Galilejskiej i jej postawa pod krzyżem: "stoi".

Ale, jak Bóg przez Ducha Świętego uczynił ją Matką Syna Bożego, aby mógł dokonać w ciele ludzkim zbawienia naszego, tak z krzyża Jezus Chrystus czyni ją matką wszystkich wierzących, aby Kościół w niej miał stałą orędowniczkę i pośredniczkę u swojego Syna.

Nic więc dziwnego, że Łukasz, który umieścił w swojej Ewangelii historię dzieciństwa Jezusa, a w niej zwiastowanie anielskie, na początku drugiego dzieła, w *Dziejach Apostolskich* mówi o obecności Maryi wśród niewiast i braci Jezusa, którzy w skupieniu i modlitwie oczekiwali na obiecane Ducha Świętego. Ten Duch Boży, który zainicjował dzieło zbawcze przez poczęcie Jezusa w łonie dziewicy z Nazaretu, powołuje do życia i działania Kościół organizowany za życia

¹⁶ Znaczenie "znaku" w Janowej Ewangelii zob. w obszernym kursie u R. Schnackenburga, (*Das Johannesevangelium*. 2 Aufl, Bd 1, Freiburg 1967, s. 344–356).

¹⁷ Z różnych wersji, co może oznaczać "godzina" w Kanie, wybrałem powszechniejszą, zasadzającą się jednak bardziej na zdaniu pytającym Jezusa: "Czy nie nadeszła jeszcze moja godzina?" Tak też Müller, dz. cyt., s. 480.

Chrystusa, a poczęty w miłości Zbawiciela na krzyżu i przez Jego zmartwychwstanie. W ten sposób Łukasz przenosi życie Maryi po wniebowstąpieniu Jezusa w życie powstającego Kościoła: "Oni wszyscy (apostołowie) pozostali tam zjednoczeni w modlitwie, razem z niewiastami i z Maryją, Matką Jezusa oraz z Jego braćmi" (Dz 1, 14)¹⁸.

MARIA – DIE MUTTER DER ERLÖSERS

Z u s a m m e n f a s s u n g

Der Verfasser bemüht sich im Artikel unter dem Tittel: Maria – Die Mutter der Erlösers aufzuzeigen, dass dieses Würdeprädikat das wichtigste im NT für die Mutter Jesu ist. Alle Texte, die über Maria sprechen, werden daraufhin kleine Mariologie gewertet werden, wobei allerdings im Schwerpunkt der Untersuchung die heilsgeschichtliche Richtung eingeschlagen wurde.

Hugolin Langkammer OFM

¹⁸ Por. F i t z m e r, dz. cyt., s. 138–141.